

Kierownictwo, Naśladowanie Bożego prowadzenia

pastor Brian Kocourek

15 listopada 2009

Akapit 99 kazania brata Branhama Mówione Słowo jest Oryginalnym Nasieniem Sprawy, które Ja czynię i on czynić będzie". A co On czynił? - tylko to, do czego prowadził go Ojciec; to, co widział u swego Ojca. Ew. Jana 5. 19; "Ja nie czynię nic, dopóki nie pokaże Mi tego Ojciec". Czym On był - stał się człowiekiem. Bóg stał się ciałem i mieszkał między nami. Słowo stało się ciałem i przebywało między nami. Boże mówione Słowo zrodziło przez dziewicę ciało, a w tym ciele przyszła Woda, ten Duch; ono zostało obmyte kąpielą wodną Słowa, a potem Duch wstąpił do Niego, przebywał w Nim, i przyszło tam Życie Boże, manifestując się przez Chrystusa. Bóg był w Chrystusie, w tym Pomazańcu.

Zauważcie, on mówi o Kierownictwie, kiedy on mówi: A co On czynił? - tylko to, do czego prowadził go Ojciec; to, co widział u swego Ojca. Ew. Jana 5. 19; "Ja nie czynię nic, dopóki nie pokaże Mi tego Ojciec".

Dzisiejszego poranka chciałbym przyglądać się myśli na temat kierownictwa Ojca względem Jego Syna i synów, ponieważ w taki sposób my jako synowie musimy nauczyć się naśladować kierownictwa Ducha Świętego, i tylko Jego prowadzenia.

W **Dziejach Apostolskich 16:6** stwierdzamy także, że Paweł nie mógł pójść, gdziekolwiek chciał iść, aby głosić Słowo. Faktycznie, czytamy w wierszu **6 I przeszli przez frygijską i galacką krainę, ponieważ Duch Święty przeszkodził w głoszeniu Słowa Bożego w Azji. 7 A gdy przyszli ku Mizji, chcieli pójść do Bitynii, lecz Duch Jezusa nie pozwolił im; 8 Minąwszy Mizję, doszli do Troady. 9 I miał Paweł w nocy widzenie: Jakiś Macedończyk stał i prosił go, mówiąc: Przeprowadź się do Macedonii i pomóż nam. 10 Gdy tylko ujrzał to widzenie, staraliśmy się zaraz wyruszyć do Macedonii, wnioskując, iż nas Bóg powołał, abyśmy im zwiastowali dobrą nowinę.**

William Branham również nauczał nas tej samej zasady jak naśladować Pana, w kazaniu,: Paweł więzień Chrystusa 63-0717 P:44 Otóż, on nie mógł pójść do pewnych miejscowości, do których by chciał się udać. Dlaczego? Duch święty zabronił mu. Przypominacie sobie, że wiele razy Paweł próbował iść do którejś miejscowości, myśląc: „Tam mógłbym mieć wielkie zgromadzenie”, lecz Duch święty zabronił mu. Zatem, czy to jasno nie oświadcza i nie udowadnia, że Paweł był WIEŻNIEM? Więźniem Jezusa Chrystusa z założonym jarzmem Jego Słowa przez Ducha świętego. O, ja to lubię. On był ZWIĄZANY. On był związany łańcuchami, kajdanami miłości, by czynić wolę Bożą i tylko ją. On

był więźniem. On był w kajdanach miłości. On był zaprzęgnięty razem z Chrystusem. Nie mógł być zaprzęgnięty z nikim innym. On był zaprzęgnięty razem z Nim, a **gdziekolwiek postronek prowadził, tam właśnie musiał on iść, bez względu na to, jak zielona wyglądała ścieżka po tej stronie albo po tamtej stronie; on musiał iść w tym kierunku, gdzie szedł Przewodnik i to jarzmo.**

A w kazaniu Chrystus jest tajemnicą 63-0728 P:147 *Może jeszcze nie otrzymaliście tego przemówienia, które wygłosiłem niedawno wieczorem na temat: "Więzień Jezusa Chrystusa". Paweł - więzień! Widzicie? **Kiedy Bóg osiągnie to, że staniecie się Jego więźniami, to nie będziecie mogli czynić nic więcej, niż tylko to, co wam mówi Duch.*** Paweł z całym swoim wielkim intelektem - On został wyuczony przez Gamaliela, aby stać się kiedyś wielkim kapłanem albo rabinem. **On miał wielkie ambicje.** Był wielkim intelektualnym mężem, wielkim autorytetem, człowiekiem o wielkim znaczeniu w tym narodzie. Lecz on **musiał wyrzec się bez reszty tego wszystkiego, aby stać się częścią Słowa, aby wyrazić Jezusa Chrystusa.** On wiedział, co to oznacza.

148 **Miał zamiar pójść na pewne miejsce, bo kilku braci zaprosiło go, lecz Duch mu zabronił, aby nie postępował według swej własnej woli.** O, gdyby na wpół duchowi ludzie mogli się tego uchwycić! **On miał wzbronione postępować według własnej woli.** On mógł tylko powiedzieć: **"Duch święty nie pozwolił mi tego".** Widzicie? On był więźniem Chrystusa.

TYLKO JEDNA BOŻA DROGA DO WSZYSTKIEGO 63-0731 P:112 *Dopóki Bóg nie pozyska cię jako więźnia... Paweł stał się więźniem, rozumiecie. **Nie możesz patrzeć się na to, co sobie myślisz, nie możesz patrzeć się na to, co myśli ktoś inny. Musisz po prostu zacząć czynić to, co mówi On.*** Ty jesteś więźniem.

113 *Paweł wiedział, że był pędzony w duchu, aby szedł na pewne miejsce, choć on nie chciał tam iść. **A wiedział, że Duch święty zabronił mu iść do niektórych miejscowości.*** On wiedział, że nie śmie nic mówić – wiele razy.

114 *Ta młoda wróżka wybiegła pewnego dnia za nim i krzyczała o nim w jego pobliżu. A Paweł mając tego Ducha Bożego w sobie, chciał go strofować, bo było tak dzień po dniu. I w końcu otrzymał poselstwo „Skarć go”, więc on odwrócił się i skarcił go. Nie mógł tego uczynić, dopóki Bóg tak nie powiedział. Amen.*

115 **O, gdyby kościół mógł być tylko tak bardzo w chwalebnej Obecności Boga! Pewnego dnia Bóg wpuści do niego Swoją Moc i będą się dziać te rzeczy.** Lecz nie możesz mieszać swojej diety; stałbyś się hybrydą. **Mów dokładnie to, co mówi Bóg. Trzymaj się ściśle Słowa, a Bóg potwierdzi Je, że jest Prawdą. Tak jest.**

Patrzcie, czy mogę coś powiedzieć dzisiaj rano, aby przynieść praktyczne światło na dany temat? W moim własnym życiu i mojej własnej usłudze, chciałbym wytłumaczyć, co to znaczy.

Widzicie, zanim zacząłem urządzić podróże misyjne za morze, gdzie udaję się, aby nauczać Nauki tego poselstwa, otworzyłem moją „dużą gębę”, kiedy to nie było stosowne i powiedziałem paru braciom tutaj na zewnątrz zboru, że są dwa miejsca, gdzie nigdy nie udałbym się, i powiedziałem, że jednym jest Afryka, a drugim jest Azja, bo nienawidzę gorącą pogodę, insekty i węże. A więc wszyscy śmialiśmy się, ale potem czułem się niedobrze od wewnątrz.

Nagle poczułem się pusty i opuszczony. Czułem się samotny i bez wewnętrznego pocieszenia Jego Obecnością. Wiedziałem, że mój Ojciec nie był zadowolony z tego, co powiedziałem, i wiedziałem w duszy, że zasmuciłem Go, i nie mogłem znaleźć żadnego odpocznienia w mojej duszy.

Parę dni później, kiedy udałem się na lotnisko, aby lecieć z Dayton do Detroit a następnie do Oslo, samolot pozostał na ziemi przez kilka godzin z nami na pokładzie, czekając na mechanika, który miał stwierdzić przyczynę, ponieważ nikt nie wiedział, dlaczego samolot nie działa. Parę godzin przeminęło, kiedy siedzieliśmy w samolocie, jadąc donikąd, więc wymeldowałem się z samolotu, bo miałem połączenie, aby zdążyć do Detroit, bo jeżeli przyjechałbym na czas, to przemawiałbym następnego dnia. Podszedłem do punktu informacyjnego, gdzie obsługujący powiedział mi, że mógłbym zdążyć następnym samolotem do Minneapolis, a następnie polecieć do Detroit, ale tam było tylko 45 minut przerwy, i najprawdopodobniej przy takiej pogodzie i wszystkim innym nie uda mi się zdążyć na dalsze połączenie, więc utknąłbym w Minneapolis. Anulowałem więc cały lot, pojechałem do Cincinnati, telefonując do br. Rona, aby spotkał się ze mną na lotnisku w Cincinnati, gdzie dał mi bilet na podróż okrężną z Cincinnati do Londynu.

Udało mi się dostać się na to połączenie i zazwyczaj spałem cały przelot przez Atlantyk, ale podczas tego lotu nie mogłem spać. Cały czas, gdy siedziałem w samolocie, byłem tak ciężko potępiony za to, co nierozsądnie powiedziałem parę dni wcześniej, iż nie chciałem przybyć tam, nie mając Jego Obecności ze mną. Więc we łzach spędziłem czas nad Oceanem Atlantyckim, rozmawiając z moim Ojcem, prosząc go, aby przebaczył mi to, co powiedziałem, kiedy tak naprawdę chcę być podobny tylko do jego pierworodnego syna, przypodobany do Jego obrazu i czynić, cokolwiek Mój Ojciec każe mi uczynić.

Modliłem się i modliłem, i modliłem, a w końcu po 5-6 godzinach odczułem ponownie słodką społeczność, i wiedziałem wtedy, że jestem w przymierzu z Nim, i On będzie mną kierować, abym wiedział, jak mam działać w mojej usłudze. Widzicie, jeszcze nie doszedłem do stanu, kiedy wiedziałem, że moją usługą jest nauczać za morzem. Wszystko, o czym wiedziałem wówczas, było to, że udaję się

za morze, aby przemawiać na określonej konferencji we Szwecji, a nie miałem pojęcia, co się ma wydarzyć w mojej usłudze za morzem.

Zgadzałem się, że poszedłbym tylko tam, gdzie On otworzył dla mnie drzwi. A jeśli On nie otworzyłby żadnych drzwi, to nie poszedłbym, bo jeżeli ja miałbym otworzyć jakiegokolwiek drzwi, wtedy nie wiedziałbym na pewno, iż On chce, abym się tam udał, a więc dopóki On nie otworzył drzwi, nie udałbym się tam.

Kiedy dotarłem do Londynu, następnie musiałem znaleźć połączenie do Oslo, zapłacić bilet i śpieszyłem się biegnąc, aby dostać się na pierwszy samolot. Kiedy tam przyleciałem, kaznodzieja, który mnie czekał na lotnisku, był brat Erling Eriksen ze Szwecji, który powiedział mi, że wydarzyła się bardzo dziwna rzecz – przyjechał brat z Afryki i był prowadzony przez wizję od Pana, aby przyjechać.

Reszta jest już historią, ale ufam, iż rozumiecie, że kiedy Bóg powołuje ciebie do wykonania Jego dzieła, jesteś jego więźniem, i nie masz nic do powiedzenia, gdzie pójdziesz i co będziesz głosić. Dlatego zaakceptowałem Jego przymierze, że pójdę tylko tam, gdzie On chce, żebym poszedł, a jeżeli On nie otworzył drzwi, to nie pójdę. Powiedziałem: „*Panie, nie chcę jechać do takich miejsc jak Afryka i Azja, ale jako twój Syn Jezus, który nie chciał pójść na Golgotę, powiedział: nie moja wola, ale Twoja wola niech się stanie, więc jeżeli ty otworzysz drzwi, pójdę.*”

I od tego czasu byłem w Afryce 7 razy, i w ponad 13 państwach, które tam są, i również kilka razy w Azji i faktycznie w więcej niż 50 państwach, naśladując Jego prowadzenie, idąc, gdzie On otwiera drzwi, abym szedł. Jednak nie jest to tak łatwe, jeżeli człowiek nie jest prowadzony przez wizję, jak było to w przypadku Jezusa, Pawła i Williama Branhama. Muszę rozpoznać, czy drzwi są otwarte przez człowieka albo Boga, a nie zawsze jest to łatwe, więc muszę polegać na tym wewnętrznym głosie, który prowadzi i kieruje, i nauczyłem się odsunąć moje uczucia na bok, a patrzeć się otwarcie na to, co się dzieje. Obserwuję duchy i motywy.

Brat Branham powiedział: jeżeli chcesz poznać Bożą Wolę, znajdziesz ją w Jego Słowie, a jeżeli chcesz wiedzieć, czy Bóg jest w tym, wtedy istnieje pięć warunków, które muszą się wydarzyć. Więc jakie są zasady, aby naśladować jakiegokolwiek powołanie albo rolę, do której Bóg przeznaczył nas, abyśmy ją wypełnili?

W kazaniu **Próba służenia Bogu wbrew Jego woli 65-0718M 52** *Zwróćcie uwagę teraz, zauważcie, kiedy naśladujemy Boga... Chciałbym, aby wam to utkwilo w pamięci. Trzeba spełnić pięć niezbędnych warunków, aby przestrzegać Bożych przykazań, aby zrobić coś dla Boga w sposób właściwy, aby wykonać służbę dla Boga prawidłowo. Ale istnieje pięć warunków i chcę, żebyście je zapamiętali. Nie ważne, jak szczerym może być człowiek w swoim działaniu, czynieniu służby dla Boga, tych pięć warunków musi być spełnionych: **Po***

pierwsze, musi to być uczynione w Jego czasie. Po drugie, musi to być w Jego sezonie. Po trzecie, musi to być zgodne z Jego Słowem. Po czwarte, to musi być wykonane przez osobę, którą On wybrał. Po piąte, musi to być potwierdzone przez Słowo Boże. Istnieje więc pięć warunków dla nas.

Co to znaczy być potwierdzony? Słowo potwierdzony oznacza być udowodniony.

Mówiąc inaczej, tak wypełnia się to. Aby to uprościć, jest inne miejsce, gdzie brat Branham powiedział: aby poznać Bożą wolę, muszą być trzy rzeczy. Po pierwsze, musi to być objawione dla ciebie w Jego Słowie, po drugie, musi to być ożywione w twoim duchu, a po trzecie, musi się to urzeczywistnić. Wtedy wiesz, że to jest Bożą wolą względem ciebie. A więc na te trzy sprawy muszę zważać za każdym razem, kiedy bracia mówią mi, abym miał zgromadzenia w ich kraju, gdzie chcą, abym przyjechał.

W kazaniu **Trzy rodzaje wierzących 63-1124E P:48** *Duch Święty ożywia Słowo dla ciebie, i ono staje się żywe, i tutaj to macie. Widzicie to. Przez wiarę widzicie to. Wiecie, że to jest tak, ponieważ Słowo tak powiedziało, a Duch ożywia to Słowo dla ciebie. Tutaj to macie.*

I znowu w kazaniu **List to Hebrajczyków rozdział 5 i 6 57-0908M P:9** *A tak samo było w Starym Testamencie. Jednak Paweł, będąc dobrze wyćwiczony i znając Słowo... Ale widzicie, Pismo, nie ważne, jak dobrze je znacie, jeżeli Duch nie ożywia go, wtedy litera zabija. Duch daje Życie. Widzicie, **to musi być ożywione albo przyprowadzone do życia przez Ducha.** Jeżeli Duch nie ożywi Słowa, a ono nie stanie się rzeczywistością dla ciebie, wtedy litera jest tylko intelektualna.*

A w jego kazaniu **Świadectwo 63-1128M P:13** *O, moi drodzy, nie jestem kaznodzieją. Każdy wie o tym. Nie jestem kaznodzieją. Ale to dzieje się w duchowej formie, kiedy obserwuję sprawy i widzę, jak rzeczy poruszają się, i ostrzegam ludzi przed tym, co się wydarzy. A to nie są tylko moje zmyślane rzeczy. Nie mogę na to poradzić o nic więcej, niż ty nie możesz poradzić na to, co wymyślisz. Ale On – Bóg umieścił każdego z nas w Ciele, abyśmy wykonali pewne sprawy. I obserwuję każde jedno małe poruszenie, każdy cel, każdy motyw, ponieważ wszystko jest kierowane przez Ducha Świętego.*

Więc widzicie, musimy być bardzo ostrożni, abyśmy nie czynili to, co odczuwamy, ale tylko to, co pokaże nam Ojciec.

W kazaniu **W Jego obecności 62-0909E P:2** *Ale wtedy ta Księga była na grzbiecie zapieczętowana siedmioma pieczęciami. Daniel słyszał Głos, kiedy zagrzmiął, ale było **mu zabronione zapisać to. Janowi było też zabronione zapisać to.***

Więc, tylko z racji tego, że może o czymś wiesz lub tylko dlatego, że Bóg objawia ci coś, nie znaczy jeszcze, że masz to zastosować wszędzie, gdzie, ty myślisz sobie, iż jest To potrzebne.

Miałem dawniej kilku braci, bardzo kosztownych braci, którzy uczęszczali na moje nabożeństwa w Kongo, i prosili mnie przez parę lat, abym przyjechał do ich kraju. Nie mogę powiedzieć, że byłem prowadzony, aby się tam udać, a tak naprawdę, będąc szczerym, nie posiadałem czegoś, co uważałbym za dobre pociągnięcie przez działanie Ducha Świętego wewnątrz, ale dlatego, że oni przyciągali mnie w taki i taki sposób, abym przyjechał – zgodziłem się na przyjazd. Więc pragnę, żebyście modlili się o to, ponieważ potrzebuję Bożej doskonałej woli odnośnie tego. Jeżeli czynię to tylko dlatego, że ktoś chce, żebym uczynił coś, co jest chrześcijańskie, to niekoniecznie oznacza, że Bóg jest w tym.

Przypomnijcie sobie, jak brat Branham był ciągnięty przez braci, aby udać się do pewnych miejsc w Afryce, a to nie było według Bożej woli? On opowiada o tym w kazaniu **Jak działa wiara**, wygłoszonym w Battle Creek Michigan 16 sierpnia 1952.

„Pan Baxter przyjechał do mnie i powiedział: „Rozpoczniemy jutro albo raczej następnego dnia, pojutrze.” On powiedział: „Zacznijmy w Kerksdorp.” Powiedział: „Pójdziemy z Kerksdorp do Kimberley, z Kimberley do Bloemfontein, z Bloemfontein do Cape Town, z Cape Town do Port Elizabeth...?... i do Durbanu.” Durban było właśnie tym miejscem, gdzie chciałem się udać, jak myślałem cały czas. Powiedziałem: „Tam była panna Nightingale uzdrowiona”. Po prostu nie znam się za bardzo na geografii.

Kiedy powiedziałem o tym mojej żonie, ona powiedziała: „Gdzie zamierzacie mieć te nabożeństwa, kochanie?” Powiedziałem: „Odbędą się w Durbanie, Południowej Rodezji.” To brzmi jak „Battle Creek w Kanadzie.” Na ile mi jednak wiadomo, nie ma tam takiej miejscowości..

Durban nie leży w Rodezji, znajduje się w Południowej Afryce. Myślę, Rodezja – myślę, że jest rządzona przez Belgię. Natomiast Południowa Afryka jest pod władzą Wielkiej Brytanii. A więc to było naprawdę dosyć ...?... Sądzę, że ludzie tutaj w Stanach Zjednoczonych myśleli sobie, iż będzie tam tylko parę nabożeństw, i oni mój wysłali list do Durbanu, Południowej Afryki. Więc potem – owego wieczora byłem na nabożeństwie, i było to bardzo chwalebne nabożeństwo. Anioł Pański zstąpił i działał potężnie, Stowarzyszenie lekarzy skontaktowało mnie i mieliśmy razem śniadanie, oni podali mi prawą rękę, mówiąc: „Wszystko, co przedstawiłeś nam w naszych szpitalach...?... Każdy chce, żebyś przyszedł, aby modlić się o niego.” Powiedzieli: „Każnodziejo Branham, to jest prawdziwe Boskie uzdrawianie.” Powiedzieli: „My nie przeciwstawiamy się temu.” A ja powiedziałem: „Dziękuję.”

A więc my... We wszystkich gazetach mówiono, jak Bóg błogosławił. Wydawało się to bardzo dziwne, że musiałem wyjechać do kraju, gdzie było wiele, wiele, wiele tysięcy ludzi i oni nie mogli nawet zabrać ich do miasta. Było to więc poza miastem – na ogromnie wielkim polu, gdzie urządzili tę kampanię.

A więc powiedziałem: „Chciałbym udać się do Cape Town.” To jest miasto najbardziej wysunięte na południe, jeżeli nie liczymy Bieguna Południowego. I powiedziałem „Chciałbym się tam udać.” Więc powiedziałem: „To nie ma dla mnie żadnego znaczenia.” A tej nocy Anioł Pański zjawił mi się w wizji. On powiedział: „Nie chodź z tymi mężami. Pozostań tutaj przez dwa tygodnie, a następnie jedź na tę farmę, gdzie będziesz przemawiał jutro u tego człowieka – pan Jacksona. A stamtąd jedź do Durbanu. I pozostań tam przez miesiąc.”

Wcale nie wiedziałem, że to było jedyne miejsce, gdzie nie mają segregacji rasowej...?... nabożeństwa były...?... a brat Baxter powiedział: „Zobaczymy komitet narodowy.” I poszedłem, aby zobaczyć się z nimi, i o, moi drodzy, chcecie mówić o marnowaniu czasu”. ...?... mając kościelną ogładę, powiedział: „Absolutnie nie. Nie zrobisz tego. Pojedziesz tą drogą.”

Powiedziałem: „Bracia, Pan powiedział mi, abyśmy tego nie czynili.” Więc powiedziałem: „Nie, nie mogę tego zrobić.” Po prostu odmówiłem, aby tak postąpić. Otóż, mimo wszystko przyjeżdża samochód i zabierają mnie w podróż. Kiedy jechaliśmy powiedziałem: „Zatrzymajcie samochód!” Powiedziałem: „Pan mówi mi, abyśmy tam nie jechali.” Więc zatrzymaliśmy się. W Południowej Afryce jest dużo szarańczy, więc ściągnąłem kilka szarańczy z listków drzewa świętojańskiego, i rzuciłem je na stopy tych mężczyzn. Powiedziałem: „W Imieniu Pańskim, nie możemy udać się w tę podróż.” Powiedziałem: „To nie jest Bożą wolą.” Oni na to: „O, tak, to jest wolą Bożą.” I kaznodzieje oburzyli się na mnie. Jeden z nich podszedł i powiedział: „Bracie Branham, czy nie myślisz, że Bóg mówi też do kogoś innego oprócz ciebie?”

Powiedziałem: „Pewnego razu Kore myślał tak samo, kiedy rozmawiał z Mojżeszem. Jednakowoż pochłonęła ich ziemia.” Powiedziałem: „Tylko przypomnijcie sobie...?... Nie wiem, co On powiedział wam, ale wiem, co On powiedział mi.” I powiedziałem: „Po tym, co stałem tam przynajmniej trzy albo cztery wieczory w Johannesburgu, i widzieliście, w jaki sposób to działa, a następnie chcecie mi powiedzieć, że nie wiem, co Bóg powiedział?” Pan Baxter podszedł do mnie, zawołał mnie na stronę i rozmawiał ze mną. On powiedział: „No cóż, to zależy od wszystkich tych mężów tutaj. Oni organizują te nabożeństwa...?...” Powiedziałem: „Ale, bracie Baxter, to jest wizja od Pana.” On powiedział: „Nie wiedziałem.” Rozumiecie? „Jeżeli to jest wizja od Pana.”

I wiem... a większość z was tutaj zna brata Boswortha, bardzo dobrego chrześcijańskiego dżentelmena. A on był z nami. On podszedł do mnie, powiedział: „Bracie Branham, myślę, że mylisz się odnośnie tego.” Powiedziałem: „O, bracie

Bosworth,” powiedziałem: „zobaczysz.” Więc...?... Byłem tam więc dopiero kilka nocy, a następnie...?... W takiej małej miejscowości, gdzie żyło około sześciu tysięcy ludzi, a prawdopodobnie dwa tysiące dalszych przybyło tam; nie było możliwe pójść gdzieś na spożycie jedzenia, nie było możliwe wyspać się, nie było tam niczego. Więc ludzie spali pod otwartym niebem. Był piękny, fajny, ciepły dzień. I zanim byli gotowi, aby zabrać mnie na nabożeństwo tego wieczora, przyszła tropiczna burza. Wy ludzie w Ameryce nie wiecie, co to jest burza, dopóki nie zobaczycie takiej burzy. Wydawało się, że zatopi wszystkich zgromadzonych tam. O dziesiątej ciągle lało: nie było żadnego nabożeństwa!

Wszyscy kaznodzieje przyszli na miejsce, gdzie ja byłem. Powiedziałem im: „Przecież wam mówiłem.” „On rozgniewał się, ponieważ postępujemy niezgodnie z Jego wolą.” „Ależ”, odpowiedzieli: „Pan powiedział nam, abyśmy postąpili w ten sposób.” Powiedziałem: „Może tak powiedział wam. Ale On mi powiedział, abyśmy tu nie jechali.” I on powiedział...

No cóż, następnego dnia przyszedł znowu i powiedział: „O, już pora iść na zebranie, bracie Branham.” Więc następnego dnia, właśnie w tym czasie, kiedy przyjechali, aby mnie zabrać, nadeszła taka śnieżycyca i prawie że każdy zmarznął na śmierć. Kiedy przybyli z powrotem, powiedziałem: „Jutro wieczorem będziemy mieć prawdopodobnie trzęsienie ziemi.” Więc oni powiedzieli: „Czy na serio myślisz, że jutro będziemy mieć trzęsienie ziemi?”

Powiedziałem: „Nie, jedynie, że On powiedziałby mi, że będzie trzęsienie ziemi; ale, bracia, jesteście poza Bożą wolą. I nie może poszczęścić się nam, postępując w ten sposób.”

Więc o drugiej nad ranem, ciągle byli stanowczy w swoim przekonaniu. Ja im powiedziałem: „Pan powiedział mi, abym powrócił do Johannesburgu i pozostał tam przez dwa tygodnie, a następnie udał się do Durbanu, i pozostał tam przez miesiąc czasu.” A oni nie mogli pojąć tego. Powiedzieli: „Obiecaliśmy to tamtym braciom.” Powiedziałem: „To nie zmienia sprawy, co wy obiecaliście braciom; teraz Bóg mówi.”

Czasami mężczyźni – jesteście tak bardzo zaangażowani, że... Właśnie tak, jak było, tak to jest i dzisiaj (Rozumiecie?), to samo; tak bardzo zaangażowani, że po prostu to musi być tak, jak mówi twoje stowarzyszenie, w przeciwnym razie nie bierzesz w tym udziału. Jesteś w błędzie. Bóg zajmuje się jednostkami (To się zgadza.), zawsze tak czynił. A On czyni rzeczy, które są bardzo trudne do zrozumienia; musicie znać Boga, aby zrozumieć Go. A wiecie o tym. Znacnie Pismo. Jeżeli znacie Pismo, wiecie, że to jest prawdą. Więc mamy po prostu okropny czas. Potem ja... o drugiej nad ranem, gdzieś o tej porze, było już bardzo późno, powiedziałem: „Więc, wszyscy ci...” powiedziałem: „o, On ma wolę dopuszczalną, aby dopuścić do czegoś, ale kto chce działać w Bożej dopuszczonej woli? Raczej zrobię to, co On chce ode mnie (rozumiecie?), nie będę w Jego dopuszczonej woli.

Śnieżyca trwała nadal. W końcu oni... „O, rety! Jego dopuszczona wola, idź i zapytaj Go odnośnie tego.”

Poszedłem, aby się modlić. A Billy Paul szedł ze mną, mój chłopiec, młodzieniec, który tutaj rozdaje karty modlitewne. A kiedy weszliśmy do pomieszczenia, nigdy nie zapomnę o tym. On objął mnie ramionami, kiedy wchodziliśmy do drzwi, mówiąc: „Tatusiu, ty słuchasz Boga. Nie słuchaj tych kaznodziejów tam.” Powiedział: „Jestem po twojej stronie.” Powiedział: „Jeżeli będziemy musieć pływać do domu.” Rozumiecie? Powiedział: „Pozostanę właśnie przy tobie, tatusiu. Słuchaj raczej Boga.” Byłoby milion razy lepiej, gdybym także usłuchał tego chłopca. Mówię to z poszanowaniem. On jest tylko dzieckiem, ale on jest na pewno... Bóg był z nim. I udałem się na modlitwę. On udał się razem ze mną. A będąc zaledwie chłopcem, był senny i poszedł spać. A ja modliłem się długo aż do rana.

ON wszedł do pokoju. Ja zapytałem: „Co to są za mężczyźni? Jakie oni mają zamiary?” ON powiedział: „Udaj się razem z nimi.” Powiedział: „Jesteś w...?... Zostało ci to dozwolone, więc będziesz musiał to zrobić.” ON powiedział: „Ale, pamiętaj, to nie jest Bożą wolą, a ty zapłacisz za to.” Rozumiecie? Powiedział: „Idź.” Powiedział: „Może to rozpoznasz.” Powiedział: „Idź obudzić swego syna, i powiedz mu rano, że pošlesz go do szkoły niedzielnej, i zadecydujesz, że będziesz modlił się o chorych, i tam na drodze, tam rozpoczniesz – z mężem w małym czarnym samochodzie. A oni przyniosą dalszego małego mężczyznę. A tam na drodze będzie tubylec ubrany w białe safari odzienie, stojący obok drzewa eukaliptusowego...?... zatrzymaj się...” Powiedział: „Twój syn zwróci twoją uwagę na to. A przez to poznasz, że pozwalam ci jechać. Ale, pamiętaj, zapłacisz za to.”

Więc kiedy On opuścił pokój, poszedłem i obudziłem Billy'ego i powiedziałem mu o tym. Pan Baxter, który jest właśnie tutaj teraz, siedzący właśnie tutaj za pulpitem, on może podejść i złożyć świadectwo, jeżeli jest w tym jakiś błąd, pan Jackson, który jest tutaj obecny, siedząc tutaj, i wielu innych. I ja będę...?... po obudzeniu Billy'ego powiedziałem mu, co Anioł Pański powiedział. Rozumiecie? Bóg uszanował go, ponieważ był po właściwej stronie. Więc udałem się tam, gdzie byli ci mężowie; obudziłem ich wszystkich, brata Boswortha, brata Baxtera, brata Stadskleva, wszystkich. Powiedziałem: „Mam słowo od Pana. On właśnie spotkał się ze mną w tym pokoju. On powiedział, że możemy tam pojechać, ale to nie będą tak pomyślnie nabożeństwa, jak miały być. I będziemy cierpieć; ja sam poniosę wielką stratę. A wy wszyscy też będziecie cierpieć.” I powiedziałem: „Ponieważ On powiedział mi, że nie byłem posłuszny Jego rozkazom. Ale On pozwolił na to z powodu was – afrykańskich kaznodziejów i innych braci, którzy to ustanowiliście i tak postąpiliście. Ale to nie jest Jego wola. A ja będę musiał zapłacić za to.”

A brat Baxter, który słucha mnie teraz, powiedziałem: „TAK MÓWI PAN, jeżeli będziemy mieć nabożeństwo, to będzie... kiedy powrócicie do Ameryki, upłynie

około sześciu miesięcy i lub rok, nim będziemy mieć jakieś kolejne nabożeństwo.” Rozumiecie? Powiedziałem: „Coś się wydarzy.” Stałem w Shreveport, Louisiana, Duch Święty zstąpił na mnie i prorokowałem, i powiedziałem, że tam w Afryce jest nastawiona pułapka na mnie. To się zgadza. Poszedłem do nich i powiedziałem: „W porządku. Zobaczymy, co się stanie.” A brat Bosworth, drogi stary człowiek, jakby mój tata. On odwrócił się w łóżku; powiedział: „Bracie Branham, ty mylisz się.”

Popatrzyłem na niego, a moje serce zostało złamane. Widzicie, **nie ważne, kto to jest, musicie zaufać Bogu.** Rozumiecie? I wtedy, mój własny brat i brat Bosworth powiedzieli: „Bracie Branham, mylisz się odnośnie tego.” Powiedzieli: „Jeżeli udasz się tam, by wypełnić cel tej podróży, zobaczysz nadzwyczajne, obfite, ponad wszystko...?...” A ja powiedziałem: „Bracie Bosworth, co chcesz przez to powiedzieć? Mówię ci, bracie Bosworth, że Bóg pokazał się w wizji, która nie może zawieść.” A on powiedział: „Bracie Branham,” powiedział, „szatan... pewnego razu czytałem w książce, jak szatan dał Adamowi fałszywą wizję.” Mój bracie!

Powiedziałem: „Bracie Bosworth, stałeś ze mną na podium przez niemalże pięć minionych lat. I widziałeś, że wszystko ma swój zamiar.” Powiedziałem: „Nie wiem, co szatan uczynił dla Adama, ale ja wiem, że to pochodzi od Boga.” I powiedziałem: „Teraz popatrz tutaj.” Rozumiecie, **nie ważne, kto to jest, kiedy Bóg mówi, abys coś wykonał, uczyn to. Nie dbam o to, czy to jest twoja matka, tata, czy to jest pastor, czy to jest prorok albo ktokolwiek to może być, słuchaj Boga.** Rozumiecie? I pamiętajcie, mówię wam prawdę. Świadkowie stoją w pobliżu. A Bóg jest moim świadkiem. Powiedziałem: „W porządku.” I powiedziałem im, co się wydarzy, i wyszedłem z domu.

Tego poranka, kiedy poszedłem tam, będąc dosyć pewny, że powrócę... kiedy nadszedł czas, aby modlić się za chorych, przyszedł młody facet, i był z Billym w małym czarnym samochodzie, ponieważ nie mogli rozmawiać ze mną, bo On powiedział mi, abym się przygotował na namaszczenie do głoszenia i modlenia za chorymi. Po drodze zabraliśmy dalszego chłopca. A Billy był poruszony z powodu tego. I kiedy jechaliśmy, on odwrócił się i powiedział: „Tato...?...” On stał obok drzewa eukaliptusowego przy moście – stał tam tubylec w białym odzieniu safari, tuż obok drogi. On powiedział: „Tato, spójrz na tego człowieka! Spójrz na niego.” A ja powiedziałem: „Czy przypominasz sobie, co ci powiedziałem?” A ten mały chłopiec płakał, kiedy zobaczył, co Pan uczynił. Powiedziałem: „Widzisz, Paul? Mogę iść, ale twój tata będzie cierpieć z powodu tego.” Rozumiecie?

Kiedy pojechaliśmy stamtąd, udaliśmy się do...?... Nastąpiły problemy: najpierw jeden, następnie drugi. Jeden z tamtejszych kaznodziejów, kaznodzieja, powiedział: „Bracia mówili mi, że to odbędzie się w moim zborze.” Około piętnastu tysięcy ludzi w zborze, gdzie jest około pięćset siedzeń. „Absolutnie nie, nie pójdziemy na inne miejsce. Oni obiecali, że to będzie w jego zborze.” I tam właśnie

miało się to odbyć. Brat Bosworth po prostu powstał...?... i poszedł ulicą. Brat Baxter poszedł, i myślał, że będzie miał miejsce do pobytu. Powiedziałem: „Bracie Bosworth, czy to jest nadzwyczajne, obfite, ponad wszystko, co mógłbyś...?... Przypominasz sobie, co ci powiedziałem? Tak będzie, dopóki nie odjedziemy do domu.” Powiedziałem: „Zobaczysz, czy tak się nie stanie.”

A brat Baxter, który jest teraz w pobliżu, jako świadek przed Bogiem, i wie, że to jest prawda, wie, że to jest prawda. I tam właśnie się zaczęło jedno po drugim, tak jak... Napiętrzały się kłopoty jeden za drugim, jedna sprawa za drugą, dopóki nie powróciliśmy...?... czas. Pan błogosławił Swoją wspaniałą mocą, Jego dzieło było takie same, ale kiedy doszło to do miejsca, gdzie zaczęliśmy wycofywać się w kierunku...?... miasta, z Port Elizabeth, brat Baxter bardzo zachorował, bardzo zachorował. Billy Paul bardzo zachorował. Zaczęły się problemy i kłopoty – jeden za drugim. A po chwili ja zachorowałem. Udałem się w modlitwie do Pana. On odwrócił się tyłem do mnie. Pojechaliśmy do Durbanu. Stałem tam i znalazłem się pod inspiracją, Bóg przyprowadził trzydzieści tysięcy ludzi do ołtarza podczas wezwania. A jednak **to była Boża łaska dla mnie**. Wiedziałem o tym. A potem, kiedy przyjechaliśmy do Durbanu, to było jedyne miejsce, gdzie oni pozwolili czarnym i białym ludziom zgromadzić się razem. Inne... Duch Święty wiedział, że to jest początek. Rozumiecie? A tam było tyle ludzi, ile tylko moglibyście zobaczyć, na dużych torach wyścigowych, ile tylko moglibyście zobaczyć, porządna masa ludzi, a w odległości czterech bloków oni ustawili się na drodze, tak jak wy siedzicie tutaj, blokując przecznice miasta. Padał deszcz i tak dalej, a ludzie nie zważali na to. Oni tam po prostu ciągle stali. Ale...

A potem, kiedy przyjechałem tam...?... Oni już mieli nabożeństwo... byłem tam w Durbanie trzy dni. Potem musiałem jechać do Południowej Rodezji, do Rodezji. A potem przyjechałem z powrotem do...?... kiedy byłem tam przez dwa dni, i byłem bardzo chory, nie mogłem podnieść głowy. Następnie powróciłem do moich towarzyszy, a każdy z nas był chory, i wszyscy wyniszczeni, wszystko szło w złym kierunku. Powróciłem do braci, powiedziałem: „Czy przypominacie sobie, co wam powiedziałem?” Lecząc nad morzem, powiedziałem: „Bracie Baxter, czy pamiętasz?” Kiedy przyjechałem do Ameryki, stwierdzono, że między...?... gdzieś tam, pasożyty usadowiły się w moim żołądku, i dalej przez układ pokarmowy, co powodowało dyzenterię, i było to prawie śmiertelne, w przypadku każdego z nas, chorzy, wyprowadzeni z równowagi.

Potem Bóg zaczął mówić do mnie. Wtedy obiecałem Mu – chodziłem po podłodze i płakałem. I nie mieliśmy dalszego nabożeństwa, aż dopiero po siedmiu, ośmiu miesiącach, po tym. Byłem tak chory, że nie mogłem chodzić. Po prostu tak chory, że z trudnością podniosłem swoją rękę, tylko leżałem tam, czekając na Boga. A potem, pewnej nocy On zstąpił w wizji. O, nigdy nie będziecie wiedzieć, jakie to jest uczucie. On przyszedł. Leżałem w pokoju. On przyszedł do mnie i powiedział: „Nie bój się.” Mój grzech został przebaczony. On powiedział mi, co się

stanie. On powiedział: „To odstąpi od ciebie, będziesz w porządku.” Powiedział: „**Już nigdy nie bądź nieposłusznym**, ponieważ powiedziałem ci.” On powiedział: „teraz będziesz miał nabożeństwo” i wysłał mnie „ponownie do Durbanu, Południowej Afryki.” I widziałem małe nabożeństwo, było tam wiele, wiele tysięcy stojących pod jasnym nieboskłonem, na zachód. Przede mną ustawiło się dziesiątki tysięcy ludzi. A On powiedział mi: „Odwróć się w prawo.” Kiedy odwróciłem się w prawą stronę, wielka Światłość zstąpiła z niebios, zawisła tam, gdzie ja stałem. To była Światłość, która oscylowała. A byli tam mężczyźni na wpół ubrani, jak to, coś owinięte wokół, mali chudzi ludzie, z podniesionymi rękami do góry, chwalącymi Boga. I powiedziałem: „To wygląda na wieczór.” A wtedy ta Światłość zstąpiła, oscylująca Światłość, i przeszła nad światem, a tam było ich tysiące tysięcy.

A następnie powiedziałem: „Czy oni są wszyscy czarni?” A On pokazał to przede mną...?... To byli biali ludzie. I spojrzałem za siebie w tę stronę, a tam byli Hindusi. I powiedziałem... I to było pokazane naprawdę blisko mnie, i usłyszałem liczbę, którą zawołano. On powiedział: „Tam jest trzy sta tysięcy w tym zgromadzeniu.” Zapiszcie to sobie do książki. I zobaczcie, czy nie będzie odbywać się jakieś nabożeństwo jak to, i zobaczcie, czy tam jest trzy sta tysięcy ludzi. Tak było powiedziane, zanim się to wypełni, abyście wiedzieli.”

Teraz słuchajcie, czy Bóg nie powiedział ludziom przez swego proroka Samuela to samo?

W 1 Samuela 15:20 *A Saul odrzekł Samuelowi: Przecież usłuchałem głosu Pana i wyruszyłem w pole, dokąd posłał mnie Pan, i przyprowadziłem Agaga, króla Amalekitów, a Amalekitów wybiłem do nogi!*

21 Ale lud pobrał z łupu w owcach i w bydle najprzedniejsze z obłożonego klątwą dobytku, aby je ofiarować Panu, Bogu twojemu, w Gilgal.

22 Samuel odpowiedział: Czy takie ma Pan upodobanie w całopaleniach i w rzeźnych ofiarach, co w posłuszeństwie dla głosu Pana? Oto: Posłuszeństwo lepsze jest niż ofiara, a uważne słuchanie lepsze niż tłuszcz barani.

23 Gdyż nieposłuszeństwo jest takim samym grzechem, jak czary, a krnąbrność, jak bałwochwalstwo i oddawanie czci obrazom. Ponieważ wzgardziłeś rozkazem Pana, więc i On wzgardził tobą i nie będziesz królem.

24 I rzekł Saul do Samuela: Zgrzeszyłem, gdyż przekroczyłem rozkaz Pana i słowo twoje; lecz bałem się ludu, więc usłuchałem jego głosu.

25. Teraz jednak odpuść mi mój grzech i zawróć ze mną, a oddam pokłon Panu.

26 Samuel odrzekł Saulowi: Nie zawrócę z tobą, gdyż wzgardziłeś rozkazem Pana, i Pan wzgardził tobą, abyś nie był królem nad Izraelem.

27 A gdy Samuel się odwrócił, aby odejść, Saul pochwycił kraj jego płaszcza, i ten rozdarł się.

28 Wtedy Samuel rzekł do niego: Dziś odebrał ci Pan królowanie nad Izraelem i nada je innemu, lepszemu od ciebie.

Patrzcie, jak Saul cierpiał, ponieważ nie był posłuszny głosowi Pana? Co jest tak ważnego w pracy człowieka, w jego karierze albo w jego powołaniu, że stawia swoją wolę przed wolą Boga? Czy to warto? Czy jakakolwiek przyjaźń jest warta tego, aby zniszczyła twój stosunek z twoim Ojcem?

Spójrzcie, może myślicie, że czynicie Bogu wielką przysługę, ale On nie jest zainteresowany waszymi względami, on jest zainteresowany tobą, kiedy jesteś posłuszny Jego Woli. On ma doskonałą i dopuszczalną wolę, ale kto, mając zdrowy rozsądek, chciałby być w dopuszczalnej woli Bożej?

Pytania i odpowiedzi 64-0830 P:49 395 *Siedem gromów, które wydało swoje głosy, a nikt nie mógł rozpoznać, co to jest ... Jan wiedział, co to było, ale zakazano mu zapisać to. On powiedział: „Ale w dniach, kiedy zabrzmi siódmy anioł, zostanie objawione siedem tajemnic siedmiu gromów.” A siódmy anioł jest posłańcem do siódmego wieku kościoła. Rozumiecie?*

SIÓDMA PIECZĘĆ 63-0324E P 93 *Kiedy tam siedziałem w Kanionie Sabino... 283 Niebiański Ojciec wie o tym. Jest to tak prawdziwe, jak widzicie, że się to urzeczywistnia; ci aniołowie zstąpili wprost na dół i potwierdzili, że każde Poselstwo jest prawdą. Zatem, wy wiecie, czy Ono pochodzi od Boga, czy nie. **Było wam to przepowiedziane przez wizję. Nie mogłem wam tego powiedzieć, dopóki nie zakończą się te nabożeństwa, bowiem było mi to zabronione.***

Objawienie rozdział 4. część 1 60-1231 P:58 1 *Koryntian 12:2 i 4, jeżeli to zapisujecie. 2 Koryntian... 2 i 4. Pewnego dnia Paweł też był zachwycony w wizji. Czy wiedzieliście o tym? I on zobaczył sprawy, które nie były stosowne, aby mówił o nich, czternaście lat nawet o tym nie nadmienił. Rozumiecie? Ale słuchajcie, jaka jest różnica między nimi. **Pawłowi było zabronione, aby mówił o tym, co widział, na publiczności.** O, moi drodzy. Nie wierzę, że on to mógł uczynić. (Dlaczego, pewnego dnia byłem w podróży. Nigdy takiej nie miałem i nigdy nie będę mieć.) Rozumiecie, **on zobaczył coś, o czym nie mógł mówić.** Przypuszczam, że brakowało mu słów. On był wzięty do trzeciego nieba, (rozumiecie?), do trzeciego nieba.*

Mąż powołany przez Boga 58-1005E P:76 *Jeżeli wtedy to był znak Mesjasza, to musi być znak Mesjasza dzisiaj. Pamiętajcie, ani jeden raz nie był ten cud pokazany przed poganami. **To było zabronione.***

Na zakończenie, proszę o wasze modlitwy, bo mam podobną sytuację, gdzie nie odczuwam Bożego prowadzenia, ale bracia prosili i błagali mnie, żebym przyjechał. Nie chcę chodzić w Bożej dopuszczalnej woli, pragnę chodzić tylko w

Jego doskonałej woli. Nie mam daru, aby otrzymywać wizje od Boga, aby kierowały mnie jak Jezusa, Pawła i Williama Branhama. Mam tylko Jego Słowo, abym chodził według niego i Jego spokojny, cichy głos, który prowadzi mnie, więc czasami jest to bardzo trudne do rozpoznania bez żadnych precyzyjnych cech charakterystycznych.

Jest tylko garstka tych, którzy wierzą tej nauce w tym kraju, a większość innych odpadła od poselstwa, bo poszli za człowiekiem, który twierdzi, że jest następcą brata Branhama, który wierzy, że jesteśmy w tysiącletnim królestwie, który wierzy, że drugie przyjście nastąpiło w roku 1963, a my czekamy na 3. przyjście. To państwo jest w prawdziwym zamieszaniu.

Jak br. Branham mówi o jego pierwszej podróży do Afryki i Durbanu, te nabożeństwa przedstawiają taką samą sytuację, pełną zamieszania. One były zaplanowane i przełożone parę razy, a za każdym razem nastąpiło coś, co kolidowało z tymi nabożeństwami i zostały przesunięte. Nie mam innego wyboru jak tylko przyjąć, że Bóg nie jest w tych nabożeństwach, ale bracia odczuwają, że Bóg jest w nich, a to jest diabeł, który stara się okraść nas o wspaniałe zwycięstwo. Już otrzymałem silne uderzenie w głowę i wierzę, że to Bóg próbuje zwrócić moją uwagę na siebie. Więc módlcie się o mnie w modlitwie...

Módlmy się...